



CHAMBERLAIN,  
angielski kanclerz skarbu,  
wypowiedział się kate-  
gorycznie przeciwko utrzyma-  
niu sankcyj antywłoskich.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



VAN ZEELAND,  
premier belgijski, ma objąć  
przewodniczącym zgroma-  
dzenia rady Ligi Narodów.

ROK XIV.

WTÓREK, DNIA 30 CZERWCA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 181

## Krwawe zaburzenia w Marokku

Tubylecy zaatakowali pociąg i stoczyli zacieklą walkę z żandarmerją. — Gmach merostwa w Oran strzeżony jest przez wojsko

Paryż, 30 czerwca.

Z Oranu donoszą, że doszło tam znowu do zaisk pomiędzy różnymi grupami politycznymi.

Dwaj robotnicy merostwa zostali na padnięci, a jeden z nich został ranny nożem w plecy tak, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo. W czasie strzelaniny, jaka się wywiązała między dwie-

ma grupami manifestującymi, jedna osoba została śmiertelnie ranna.

Dzielnica żydowska oraz gmach merostwa strzeżone są przez wojsko. W kopalniach węgla Ouenza niedaleko

Konstantin doszło wczoraj do zaburzeń. 400 strajkujących tubylców zaatakowało pociąg, strzeżony przez dwóch żandarmerji. Żandarmi odpowiedzieli ogniem, raniąc jednego z napastników.

Wczoraj wieczorem wywiązała się strzelanina w Konstantin, gdzie gwardia ruchoma przywróciła porządek. Komisarz policji raniony został butelką w twarz. Aresztowano około 10 osób.

### Echa aresztowania p. Parylewiczowej żony b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie

Kraków, 30 czerwca.

Jak wiadomo, przed kilku dniami za-aresztowana została żona b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie p. Parylewiczowa za aferę łapówkową, której szczegóły, z uwagi na toczące się dochodzenie, trzymane jest w tajemnicy. Równocześnie zaarrestowano w związku z tą samą sprawą Izzydora Fleischera i jego żonę Helenę z Tarnowa.

Fleischer został wczoraj po przestudiowaniu wypuszczony na wolną stopę, natomiast żona jego w dalszym ciągu przebywa w więzieniu.

### Dwa domy runęły w czasie trzęsienia ziemi w Indjach

Lahore, 30 czerwca.

(Pat) — Wczoraj o godzinie 20-ej nastąpiło tu trwające pół minuty trzęsienie ziemi. Runęły dwa domy. Ofiar w ludziach nie było.

### Sytuacja w Transjordanji uległa poprawie

Londyn, 30 czerwca.

(Pat) — Agencja Reutera donosi, że sytuacja w Transjordanji uległa dziś pewnej poprawie.

Rząd brytyjski ufa, że emir Abdullah potrafi utrzymać w karność swych poddanych i że tem samem groźny konflikt będzie zażegnany.

### Zona min. Ciano opuściła już Niemcy

Berlin, 30 czerwca.

(Pat) — Małżonka włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Edda Ciano opuściła dziś po 4-tygodniowym pobycie Niemcy, udając się do Rzymu.

Kanclerz Hitler przesłał jej wyrazy pożegnania oraz portret swój z własnoręcznym podpisem.

### Stanom Zjednoczonym grozi wybuch strajku pół miliona metalowców

Nowy Jork, 30 czerwca

(Pat) — W związku z akcją syndykatów metalowców nie godzących się na zatrudnianie robotników niezsyndikalizowanych grozi wybuch strajku w przemyśle żelaznym, zatrudniającym pół

miliona ludzi.

Organizacja pracodawców oświadczyła, że uczyni wszystko, aby zwalczyć żądanie syndykatów. Zdaniem dzienników, walka aż do skutku wydaje nie nieunikniona.

## Całkowite porozumienie Anglii i Francji

Na konferencji, która odbyła się z udziałem Bluma, Delbosa i Edena ustalono konieczność stworzenia wolnego frontu obu państw

Londyn, 30 czerwca.

(Pat) — Prasa angielska zaznacza, że ostatnio odbyte rozmowy min. Edena z Blumem i min. Delbosem wykazały identyczność poglądów między obu rządami.

Wedle korespondenta dyplomatycznego „Morning Post” rozmowy te wy-

wołać miały zadowolenie w tutejszych kołach oficjalnych. Uzgodnić miano konieczność silnego frontu angielsko-francuskiego niezależnie od tego, czy wspólna praca obu krajów przybierze formę przymierza defensywnego przewidzianego w porozumieniu londyńskim z marca bież. roku czy też będzie podjęta w

formie ścisłego współdziałania w ramach paktu Ligi.

Idea Bluma — podkreśla dziennik — polega na wzmocnieniu paktu Ligi drogą regionalnych, wojskowych paktów, przy równoczesnym zachowaniu zobowiązań państwowych w sprawie sankcyj. Rząd brytyjski natomiast pragnie ograniczyć swe ogólne zobowiązania.

Wedle „Morning Post” ostatnie rozmowy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych z francuskim premierem wykazały, że oba te punkty widzenia dadzą się pogodzić, a Eden miał przekonać Bluma, że definitywna gwarancja ze strony W. Brytanji w stosunku do specyficznych rejonów jest bardziej praktyczna, aniżeli ogólnikowa, aczkolwiek powszechna gwarancja.

Również co do bezpośrednich zagadnień na porządku dziennym zgromadzenia oba rządy będą szły ręką w rękę popierając zniesienie sankcyj oraz opowiadając się za odroczeniem sprawy uznania podboju Abisynji przez Włochy.

Co się tyczy Niemiec, to Paryż i Londyn zgodnie uważają, że następny krok należy do Hitlera, chociaż ani w jednej, ani w drugiej stolicy nie wątpią, że odpowiedź niemiecka na kwestionariusz brytyjski będzie zadowalająca, o ile wogóle nadejdzie.

Dzienniki podkreślają jako rzecz niemal pewną, że na obecnej sesji nie zostanie podjęta żadna inna decyzja poza zniesieniem sankcyj.

## Kto będzie prezydentem Zgierza?

Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej

Łódź, 30 czerwca.

(k) — Jak się dowiadujemy, dotychczasowy prełożony Zgierza p. Jankowski ustalił już termin pierwszego posiedzenia nowowybranej rady miejskiej. Posiedzenie to odbędzie się jutro, w środę, o godz. 7-ej wieczorem.

Na pierwszym posiedzeniu ustalona będzie wysokość poborów dla członków zarządu miejskiego oraz wysokość djet dla ławników.

Jutro odbędzie się równocześnie drugie posiedzenie rady miejskiej dla wyboru prezydenta, wiceprezydenta i ławników.

Jak wiadomo, w wyniku wyborów do rady miejskiej większość mandatów uzyskały PPS i klasowe związki zawodowe (11), Obóz Narodowy (10) mandatów, Polski Komitet Wyborczy (prorządowy) 5 mandatów, Żydzi — 3 mandaty, Niemcy — 2 mandaty.

## Proces przeciw adw. Hofmokl-Ostrowskiemu

odbędzie się bez przestudiowania świadków

Warszawa, 30 czerwca.

Aresztowany przed kilku dniami adw. Hofmokl-Ostrowski (ojciec), przebywa w dalszym ciągu w więzieniu. Rodzina wniosła zażalenie na środek zapobiegawczy. Sąd okręgowy jednak na posiedzeniu niejawnem zażalenie odrzucił, wobec czego adw. Hofmokl-Ostrowski pozostanie w areszcie, aż do czasu rozprawy sądowej, która odbędzie się już w bieżącym tygodniu.

Do rozprawy świadkowie nie będą powołani, albowiem słowa, zawierające cechę przestępstwa, wypowiedziane przez uwiezionego adwokata, wniesione zostały do protokołu.

Jak wiadomo, adw. Hofmokl-Ostrowski został aresztowany w związku z jego przemówieniem na rozprawie o obrażeniu Sieroszewskiego. Adw. Hofmokl-Ostrowski, zdaniem prokuratury, dopuścił się znieważenia rządu.

Należy zaznaczyć, że ostatnie aresztowanie adw. Hofmokl-Ostrowskiego jest trzecim skolei w okresie jego praktyki adwokackiej w Warszawie. Przed 10-ciu laty został on zatrzymany w związku ze sprawą strażaków w sądzie, a przed dwoma laty aresztowano go wskutek skargi, wniesionej przez klienta, który zarzucał mu rozmaite wykroczenia.

## Ośmioletnia dziewczynka uciekła z domu

i nie chce wskazać adresu rodziców. — Dziecko znajduje się pod opieką policji

Łódź, 30 czerwca.

(gr) — Na terenie posterunku policyjnego w Cygance, przybłąkała się jakaś mała dziewczynka, licząca około 8-miu-

lat. Dziecko oświadczyło, że nazywa się Kazimiera Bergmanówna, zam. przy Al. I Maja 46.

Delegowany na miejsce funkcjonariusz policji ustalił, iż żadni Bergmanowie nigdy pod wskazanym adresem nie mieszkali. Istnieje podejrzenie, że dziecko z rozmysłem wskazało fałszywy adres gdyż prawdopodobnie zbiegło z domu rodzicielskiego.

Rzekoma Bergmanówna jest jasną blondynką, b. szczupłą, w białej sukience i w białym kapeluszu.

Komenda powiatowa P. P. prosi rodziców o zgłoszenie się do policji, celem odebrania zaginionego dziecka.

## Otruta kobietę znaleziono na ulicy

Łódź, 30 czerwca.

(gr) — Przy zbiegu ul. Cmentarnej i 11 Listopada natknięto się wczoraj na ciało jakiejś młodej kobiety, leżącej bez przytomności na chodniku. Do denatki wezwano pogotowie miejskie.

Dyżurny lekarz stwierdził silne zatrucie nieznany płynem i, po przepłukaniu jej żołądka, przewiózł w stanie groźnym do szpitala w Radohoszczu.

Zdotano jedynie ustalić, iż nazywa się ona Kazimiera Tujewska i ma lat 19. — Stan młodej kobiety jest nadal niebezpieczny. Istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu. Komisarjat policji prowadzi dochodzenie.

Madryt, 30 czerwca.

Aresztowano trzech oficerów-łotników. Przyczyną aresztowania nie są narazie znane. W La Corona w czasie napadu na autobus trzy osoby zostały zabite, a trzy odniosły rany. Sprawcy napadu zbiegli.

Strajk tramwajarzy w Oviedo trwa nadal. Ruch strajkowy zaczyna ogarniać wszystkie działy komunikacji.



# „CZARNY LEGJON“ TERORYZUJE AMERYKĘ

## Tajemnicze postacie w kapturach z trupią czaszką porywają i mordują ludzi, organizują zamachy bombowe i podpalają domy Straszliwy napis na piersiach zamordowanego profesora

(z) — Tajemnicze, niesłychane rzeczy dzieją się w Stanach Zjednoczonych. Ekspodują bomby i maszyny piekielne, podpalenia są na porządku dziennym, oprawcy w czarnych kitylach z trupią maską w kapturach pojawiają się jak duchy w miastach i po wsiach, porywając swe ofiary.

Policja kryminalna pomiędzy Chicago a Nowym Orleanem pracuje gorączkowo w kierunku zdemaskowania „Czarnego Legjonu“

Ta nowa tajemna organizacja, która powstała na gruzach Ku-Klux-Klanu, liczy już dwa miliony członków. Ilość ta stale przytem wzrasta.

Świetnie zorganizowany aparat policyjny wyświetlił kilka sensacyjnych wypadków, trzymających w napięciu całą ludność środkowo-wschodnich stanów U.S.A.

Th. H. Bulwater, profesor uniwersytetu, wracając z posiedzenia Tow. Teologicznego, zniknął bez śladu. Gospodyni jego złożyła następnego dnia zamełdowanie o jego nieobecności. Jedynym śladem, na jaki natrafiono, było zeznanie dróżnika kolejowego, który w noc zniknięcia profesora widział

zdażające w kierunku południowym w szalonym pędzie czarne auto. Przy kierownicy siedziała postać w czarnym habicie i kapturze na głowie.

W pięć dni później znaleziono na wybrzeżu ciało ok. 50-letniego mężczyzny, przedziurawione niezliczoną ilością strzałów. Na piersiach jego wisiała tabliczka z trupią czaszką, i napisem:

„SKAZANY I STRACONY PRZEZ CZARNY LEGJON“

Były to zwłoki prof. Bulwatera.

Armia policjantów z czterech stanów została zmobilizowana w poszukiwaniu przestępców. Narazie pozostali oni nie uchwytli.

W innym wypadku młody murzyn towarzyszył na przechadzce białej dziewczynie. Gdy młodzi miłali zakręt na drogę wypadło auto, z którego wyskoczyły dwie zakapturzone postacie. Krótka walka — i auto szybko odjechało. Po dwóch dniach znaleziono nieszczęśliwego murzyna w stodole odległej farmy. Znajdował się w godnym żałowania stanie. Na ciele jego widniały krwawe ślady. Sąd kapturowy skazał go na 25 batów. Poczatkowo młody murzyn odmawiał wszelkich zeznań, dopiero gdy policja zapewniła mu opiekę i bezpieczeństwo, zeznał, że odbył

się nad nim sąd mężczyzn w habitach i kapturach na głowie.

I wreszcie trzeci przykład przestępczej działalności członków „Czarnego Legjonu“. Do jednej z redakcji w stanie Michigan przybył starszy pan w stroju duchownego. Interesował się on akcją dobroczynną, zainicjowaną przez to pismo. Otrzymałszy informacje, o które mu chodziło, duchowny wyszedł.

W kilka godzin potem rozległa się silna detonacja. Pod gruzami zdemolowanego pokoju wezwana policja zna-

lazła szczątki maszyny piekielnej. Na szczęście w chwili wybuchu nikogo w tym pokoju nie było, to też zaledwie kilka członków redakcji, przebywających w sąsiednich pomieszczeniach, odniosło lekkie obrażenia.

Podczas dokonanej niezwłocznie obław, zatrzymano w jednym z niedźnych hotelików mężczyznę, który miał w walizce strój duchownego. Odstawiono go w kajdanach do prezydium policji w Detroit. Był to jeden z członków „Czarnego Legjonu“

— Następcy Ku-Klux-Klanu muszą zniknąć z powierzchni ziemi — oświadczył prezydent policji w Kentucky.

Policja wyznaczyła wysokie premje za informacje o tej budzącej grozę tajnej organizacji. Jednakże błąd strach padł na mieszkańców zagrożonych stanów. „Czarny Legjon“ grozi za zdradę śmiercią.

Pięć tysięcy urzędników policji kryminalnej z najwybitniejszymi detektywami na czele wydali walną batalję czarnym legionistom.

# Żona Schmelinga nie zna się na boksie

## Anny Ondra jest nieprzejednaną przeciwniczką sportu, który przyniósł sławę i fortunę jej mężowi

### Nie mogę patrzeć, gdy Maks obija przeciwnika...

(z) — Przedstawiciel jednego z dzienników zagranicznych odbył z Anną Ondrą, która jest — jak wiadomo — żoną Maxa Schmelinga, rozmowę natychmiast po jego wielkim zwycięstwie nad Joe Louisem.

Artystka ta, znana publiczności z całego szeregu doskonałych komedji, powiedziała m. in.:

— Jestem żoną boksera, którego setki tysięcy oglądały w czasie jego walki, zwycięstwa i porażki. Przypuszczam, że nigdy już nie zobaczę go na ringu, najwyżej zaś usłyszę transmisję meczu przez radio. Nie mogę nic innego robić, jak wierzyć w jego zwycięstwo i myśleć o nim.

Ostatnio Max zaproponował, abym mu towarzyszyła do Ameryki. Odmówiłam. Mam bowiem zbyt słabe nerwy i wrażliwe serce, aby przyglądać się spo-

kojnie, jak Max kogoś obija, a tembardziej jak zostanie obity przez przeciwnika. Raz jeden miałam być obecna na jego meczu z Paolinem w Barcelonie. Jednak na 12 godzin przed spotkaniem, odwołał mnie telegram mego reżysera Lamaca do Berlina, gdzie mieliśmy przyjechać do zdjęć. Wzdrażałam się na myśl, że mogłabym widzieć porażkę Maxa. Los okazał się jednak łaskawy dla mnie. Nigdy dotąd Lamac nie był tak genialnym reżyserem, jak wówczas, gdy mnie wezwał do Berlina.

Gdy Max poraz pierwszy walczył w Ameryce w 1930 r., wszyscy w wytwórni słuchali transmisji radiowej. Ponieważ jestem przeciwniczką sportu, który wymaga, ażeby ludzie wzajemnie łamali sobie nosy, wyszłam z pokoju w chwili, gdy sędzia dokonał prezentacji przeciwników. W dwa lata później drżałam o

męża, gdy walczył ze stribblingiem. Któż opisze radość, kiedy Max pobił Stribblinga w 14-ej rundzie przez k. o.

W 1933 r. znów pół nocy przeplakałam, gdyż Baer zwyciężył Maxa. Zapytał mnie wówczas telegramem kablowym czy go mimo to Kocham. Odpowiedziałam dwukrotnym „tak“.

Pozostałych reportaży słuchałam już jako pani Schmeling.

Powiem panu w zaufaniu, że po dziś dzień nie znam się na boksie. Wiem tylko, że wymaga on niesłychanie wyczerpujących przygotowań, i że sport pięściarski musi wypełnić życie prawdziwego boksera. Maks jest od stóp do głowy bokserem: nie pali, nie pije i posiada jedną tylko namiętność. A jest nią trening, trening i jeszcze raz trening.

# Jackie Coogan walczy o sławę

## Popularny ongiś na całym świecie „brzdąc“ jako dorosły mężczyzna przestał być atrakcją. — Konflikt dwóch „gwiazd“ o pierwsze miejsce... na afiszu

(z) Jackie Coogan, popularny niegdyś na całym świecie „brzdąc“, walczy obecnie o utrzymanie swej sławy. Nie było zakątkiem na kuli ziemskiej, w którym nie znanoby filmów z Jackie.

Gdy chłopiec skończył 13 lat, musiał opuścić film. Był dość bogaty, ażeby nie troszczyć się o egzystencję. Zabrał się tedy do nauki, m. in. studiował sztukę sceniczną, albowiem miał najszerzy zamiar zdobyć sobie publiczność

spowrotem na deskach teatralnych. Mimo, że minęło przeszło 6 lat, zanim Jackie Coogan zaprezentował się na deskach teatru rewjowego, publiczność nie zapomniała pięknych wzruszeń, doznawanych w swoim czasie na jego filmach.

Od przeszło roku objeżdża on Stany Zjednoczone z zespołem, w którym występuje m. in. Betty Grable, narzeczona Jackie. Chętnie chodzona na początku oglądać dorosłego „Brzdąca“. Niestety okazało się, że Jackie, będący kiedyś największym magnesem dla publiczności, stracił swą atrakcyjność. Dzieje się to dziś dlatego, że młody artysta jako dorosły mężczyzna posiada bardziej niż przeciętne zdolności sceniczne.

Wobec tego impresarjo zdecydował się doangażować kobietą siłę w osobie Wini Shaw, która też uratowała podpadającą imprezę. Wini Shaw zażądała ażeby zrobiono jej szumną reklamę i umieszczono jej nazwisko tłustymi i wiel-

kiemi literami na afiszach i programach. Tymczasem okazało się jednak, że Jackie Coogan zastrzegł sobie, iż jego nazwisko drukowane będzie tłustym drukiem i na pierwszym miejscu każdej reklamy, programu, czy wzmianki dziennikarskiej.

Między obojgiem rozpetęła się żartowa walka — obie „gwiazdy“ obstawały przy swem żądaniu zatrzymania dla siebie pierwszego miejsca. Impresario począł więc pertraktować z nimi i znalazł kompromisowe wyjście, na które zarówno Jackie jak i jego partnerka się zgodzili: jednego dnia nazwisko Jackie Coogana umieszczano nad nazwiskiem Wini Shaw, następnego zaś odwrotnie. W ten sposób oboje podzieliли się uczciwie swą sławą.

A nazwisko narzeczonej Jackie, Betty Grable, pozostaje skromnie w cieniu... Wystarcza jej sława — problematyczna zresztą — narzeczonego.

# „Gdy wylądujemy, połamię panu zebra...“

## Rekordowy wyczyn pilota-„wirtuoza“ uratował pasażerów od strasznej katastrofy

(z) W ostatnim dniu maja do lotniska paryskiego Bourget zbliżał się samolot pasażerski linii holenderskiej, utrzymującej stałą komunikację między Amsterdamem a Paryżem. Kierowcą maszyny był pilot Parmantier, który w ubiegłym roku brał udział w raidzie lotniczym Londyn — Melbourne. W kabinie znajdowało się 29-ciu pasażerów.

Przygotowując się do lądowania, pilot zauważył nagle, że w prawej oponie niema wcale powietrza. Groziło to w chwili osadzenia się ciężkiego samolotu na miejscu gwałtownym uderzeniem, które mogło spowodować katastrofę.

Parmantier nie stracił zimnej krwi i postanowił lądować tylko na lewym kole. Jest to niezwykle ryzykowny manewr.

Pilot polecił wszystkim pasażerom, ażeby przesiadli się na lewą stronę kabiny, co musiało pociągnąć za sobą przechylenie się aparatu. Wszyscy zastosowali się do tego rozkazu, z wyjąt-

kiem jednego Holendra, który obawiał się, że samolot się przewróci.

— Nie mam w tej chwili czasu na dyskusję — oświadczył Parmantier, — przyrzekam jednak, że jeżeli pomyślnie wylądujemy, połamię panu wszystkie zebra..

Groźba ta poskutkowała. Aparat począł, ku przerażeniu obecnych na lotnisku ludzi, opuszczać się z silnie przechylonym bokiem. Jedno tylko koło zetknęło się z ziemią, którego opona na szczęście wytrzymała zwycięsko tę próbę. Ołbrzymi samolot przebiegł kilkadziesiąt metrów w takim stanie, ślizgając się na jednym kole.

Kiedy szybkość została dostatecznie zwolniona, pilot-wirtuoz wyrównał samolot i stanął na obydwu kołach.

Dowiedziawszy się o rekordzie Parmantiera, pasażerowie zgotowali mu burzliwą owację, zaś tchórzliwy Holender przeprosił go serdecznie.

# Londyn zafruty gazami i sadzą

## Sensacyjny projekt zjazdu higienistów celem oczyszczenia powietrza w wielkich metropoljach

(sb) W Manchester toczyły się ostatni, jest również niebezpieczna dla nio obrady kongresu higienistów. Między innymi omawiano sprawę zanieczyszczenia powietrza w mieście. Mówcy podkreślali zgodnie, że z chwilą rozwoju mechanizacji wielkiego miasta zostały na zawsze pozbawione świeżego powietrza.

Obliczono, że w samym Londynie w ciągu jednej tylko zimy wydobywa się z kominów mieszkań i fabryk siedem milionów ton powietrza zanieczyszczonego sadzą i szkodliwymi gazami. Część gazów, która nie ulega przytem spala-

W czasie dyskusji omawiano rozmaite sposoby oczyszczenia powietrza i wykorzystania sadzy i niespalonych gazów. Między innymi proponowano wybudować w Londynie 40 głębokich i długich kanałów, które byłyby połączone z kominami. W kanałach tych gromadzonoby gazy i sadze, które następnie możnaby przerabiać dla celów przemysłowych.



### 3.500 rodzin korzysta z pomocy doraźnej Funduszu Pracy

Lódź, 30 czerwca.

(v) Z pomocy doraźnej, prowadzonej przez Fundusz Pracy w Łodzi, korzysta obecnie 3.500 rodzin.

Pomoc doraźna wydawana jest raz miesięcznie i składa się z paczek żywnościowych, w których znajduje się mąka, cukier, gruch, kasza, mydło i tłuszcz.

# NA FRONCIE ROBOTNICZYM

## Dziś zebranie pracowników tramwajowych. — Kontrola rusztowań w Łodzi. — O umowę z metalowcami

Lódź, 30 czerwca.

(k) — Dziś odbędzie się ogólne zebranie pracowników, zatrudnionych na tramwajach miejskich, celem zastanowienia się nad dalszą akcją wobec od-

rzucenia przez dyrekcję K. E. Ł. postulatów w sprawie wprowadzenia dłuższych urlopów.

Akcję o wprowadzenie dłuższych urlopów podjęli także pracownicy tram-

wajów dojazdowych, przyczem i ich postulaty nie zostały uwzględnione. W związku z tem onegdaj odbyły się dwa zebrania pracowników dojazdówek.

Pracownicy dojazdówek wysunęli poza tem dwa postulaty: w sprawie gratyfikacji świątecznych w wysokości 1-miesięcznej pensji, płatnej w ciągu roku w trzech ratach oraz w sprawie przywrócenia plac z r. 1932, a więc podwyżki plac od 10 do 20 proc.

Na nadchodzący czwartek, dnia 2-go lipca, wyznaczona została konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle metalowym. Na poprzedniej konferencji szereg punktów został już uwzględniony, to też należy przypuszczać, że w czwartek umowa zbiorowa zostanie podpisana.

W dniu dzisiejszym rozpocznie się w Łodzi kontrola wszystkich rusztowań w związku z ostatnimi wypadkami, które wydarzyły się przy budowie i remoncie domów łódzkich.

Specjalne komisje obchodzić będą wszystkie budowie i sprawdzać stan rusztowań. W razie stwierdzenia uchybień przedsiębiorcom spiswane będą protokoły, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

### Notatnik miejski

Władze zlikwidowały szalę złodziei, która przybyła do naszego miasta na „gościnne występy”. Aresztowano kilkunastu przestępców z Warszawy, Krakowa i Lwowa oraz właściciela melny przy ul. Sierakowskiego 58, Leopolda Gronowskiego, znanego policj pasera.

Adam Zatorowski, mieszkaniec Rudy Pabjanickiej, udał się do mieszkania swej siostry i zajął się sporządzaniem pasty do obuwia. W pewnej chwili nastąpił wybuch. Mieszkanie stanęło w płomieniach, na Zatorowskim zajeła się odzież. Cały domek przy ul. Kraficowej 17 w Rudzie spłonął. Zatorowski w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala.

W Warszawie obradował zjazd restauratorów z całej Polski. Przyjęta została rezolucja, w której restauratorzy domagają się skasowania podatku od siedzenia, korzystania w dalszym ciągu przez restauracje z dobrodziejstw ustawy o ochronie lokatorów oraz reformy swiadectw przemysłowych i handlowych w kierunku obniżenia ich wysokości.

Z ramienia głównego biura Funduszu Pracy przybyła do Łodzi specjalna komisja celem dokonania lustracji wojewódzkiego biura F. P. w Łodzi. Jak dotąd zlustrowano oddział łódzki w zakresie spraw pomocy doraźnej. Komisja po zostanie w mieście jeszcze kilka dni.

### Wyrodney syn

Lódź, 30 czerwca.

(gr) — Wczoraj w godzinach popołudniowych wezwano pogotowie ratunkowe miejskie do domu przy ul. Wólczańskiej 144, gdzie w mieszkaniu własnym pobita została przez syna 39-letnia Władysława Suchańska. Lekarz stwierdził ogólne potłuczenie.

Wyrodnym synem zajęła się policja.

### Dziś w kinach:

- ADRIA: — „Czar młodości”.
- AMOR: — „Biały upiór”.
- CASINO: — „Kapryst pięknej pani”.
- CAPITOL: — „Noce egipskie”.
- CORSO: — 1. „Oskarżam cię matko”. 2. „Czar na perła”.
- EUROPA: — „Brygala śmiałych”.
- GRAND - KINO: — „Skandale milionerów”.
- JAR: — „Czarowna noc” i atrakcje.
- METRO: — „Czar młodości”.
- MIRAŻ: — „Oczy czarne”.
- PALACE: — „Pat i Patachon”.
- PRZEDWIOSNIE: — „Jedna z Tysiąca”.
- RAKIETA: — „Miłość w masce”.
- FIALTO: — „Turandot”.
- SZUKA: — „Casino de Paris”.
- CYRK STANIEWSKICH, ul. ks. Bandurskiego 8 codziennie o godz. 4.30 po poł i 8.30 wiecz. wspaniały program, wykonany wyłącznie przez liliputów. Miasteczko otwarte od godz. 2 popoł.

# Smiertelna walka człowieka ze żmiją

## Dramatyczna scena w gęstwinie leśnej. — Jadowite gady czatują na przechodniów w lasach

Białsko, 30 czerwca.

Okolice Białego nawiedzone zostały plagą jadowitych żmij, które czatują na przechodniów w gęstwinie leśnej.

W tych dniach w lesie rozegrała się dramatyczna scena

Ołbrzymich rozniańców gada pokąsał Jana Dudziaka z Międzybrodzia. Niezależnie rzuć się do ucieczki i mimo strasznych bólów zdążył przepłynąć potok leśny.

Wezwano pogotowie z Białej, które przewiozło ofiarę żmiji do szpitala.

Mimo natychmiast przeprowadzonej operacji Dudziak zmarł wśród strasznych męczarni.

Obecnie donoszą o nowym ataku ołbrzymiej żmiji w okolicach Porąbki, który omal nie począł za sobą tragicznych skutków.

Groźny gad wygrzewał się na drodze leśnej i nagle rzucił się na przechodniów, którzy poczęli uciekać w panicznym strachu, ratując się przed śmiercią.

Niezwykła plaga wzbudziła niepokój wśród okolicznych mieszkańców, którzy winni zachować jaknajdalej idącą ostrożność.

## Dwa samosady nad złodziejami

których schwymano na gorącym uczynku kradzieży

Lódź, 30 czerwca.

(gr) — W dniu wczorajszym dokonano w dwóch różnych punktach miasta samosady nad złodziejami, których ujęto na gorącym uczynku kradzieży, w biały dzień.

Pierwszy wypadek wydarzył się na podwórzu przy ul. Leśnej 4, gdzie podczas nieudanej kradzieży pobity został dotkliwie 24-letni Wolf Ryba, zamieszkały przy ul. Andrzeja 38.

Interwenjowała policja. Aresztowa-

nego Rybę umieszczono w areszcie przy 6-tym komisariacie.

Drugi identyczny wypadek miał miejsce na ul. Piłsudskiego 51. Tam ujęto „in flagranti” Henocha Piotrkowskiego, zamieszkałego w Zduńskiej Woli przy ul. Sieradzkiej 5.

Piotrkowski odniósł szereg ran tłuczonych ciała, zadanych tępemi narzędziami.

Piotrkowskiego przetransportowano do aresztu przy 5-tym komisariacie.

## Oryginalny wynalazek łodzianina

Nieprzemakalny parasol, impregnowany celulozą

Lódź, 30 czerwca.

(v) Do łódzkiego Towarzystwa Popierania Wynalazków, zgłosił się mieszkaniec Rudy Pabjanickiej, chemik z zawodu, który prosił o pomoc przy opatentowaniu nowego wynalazku. Jest nim... parasol, który nie przemaka i idealnie chroni przed deszczem.

Dotychczas bowiem wada parasoli było to, że grubsze krople deszczu przedostawały się przez tkaninę i parasol nie spełniał w zasadzie swego zadania tak, jak powinien.

Złu temu zaradzi właśnie wynalazek łodzianina, który materję przeznaczoną

na wyrób parasoli czyni nieprzemakalną, poddając ją działaniu celulozy.

Spreparowany w ten sposób materiał jest lekki, wygodny i praktyczny w użyciu.

Dotychczas materiały impregnowano gumą, zaś parasoli impregnowanych wogóle nie było.

Obecnie opatentowany zostanie parasol impregnowany celulozą, przyczem wynalazca czyni dalsze próby nad impregnowaniem celulozą materiałów na płaszcze deszczowe i nieprzemakalne ubrania.

## 15.000 kg. truskawek dziennie zjadają łodzianie

Wielki urodzaj na owoce

Lódź, 30 czerwca

(v) Wyjątkowy urodzaj na truskawki, jaki zanotować należy w roku bieżącym wpłynął na to, że Łódź zasypała jest prosto temi smacznymi owocami, których cena ostatnio znacznie spadła.

To też łodzianie nie żałują sobie i co dziennie wszystkimi drogami prowadzącymi do naszego miasta zwożone są olbrzymie ilości truskawek.

500 istniejących w Łodzi owocarni sprzedaje przeciętnie dziennie do 250 kilogramów tych smacznych owoców. Więcej jeszcze sprzedają wózki i stragany uliczne oraz stragany na targowiskach.

Przeciętnie Łódź zjada dziennie

15.000 kilogramów truskawek, które przywożone są ze wszystkich ogrodów i majątków okolicznych, a nawet z dalszych stron.

Sezon na truskawki jest jednak bardzo krótki i jeszcze za kilka dni coraz mniej ich będzie na rynkach, a ceny zaczną wzrastać.

Lódź, 30 czerwca.

(gr) — Podczas sceny małżeńskiej przy ul. Knapa 9 na Chojnach doszło wczoraj do tragicznego wypadku. Lokatorka tego domu, 24-l. Marja Szczęsna w podnieceniu uderzyła dłonią w szybę i przecięła sobie żyły u ręki.

W stanie poważnym przewieziono ją do do szpitala św. Jana.

## BEZPŁATNY KUPON „EXPRESSU”

### do Cyrku Staniewskich

(UL. BANDURSKIEGO)

Okaziciel niniejszego kuponu otrzymuje w kasie Cyrku przy kupnie jednego biletu drugi zadarmo.

Ważne na wtorek, dnia 30-go czerwca na przedstawienie popołudniowe i wieczorowe.

### Pogotowie dla skrzynek pocztowych

Lódź, 30 czerwca.

(v) Mało komu wiadomo, że w Łodzi znajduje się specjalne pogotowie dla skrzynek pocztowych

Skrzynki, wystawione na działania atmosferyczne ulegają zepsuciu i stają się niezdadne do użytku.

W takich wypadkach każdy, kto zauważy defekt winien zawiadomić pocztę, wskazując adres domu, na którym wisi uszkodzona skrzynka.

Na miejsce przyjeżdża wówczas mechanik, który naprawia uszkodzenia.

Niezależnie od zgłoszeń, specjalni mechanicy stale kontrolują skrzynki pocztowe, rozwieszane w Łodzi.

### Samobójczy skok z okna

Lódź, 30 czerwca.

(gr) — W domu przy ul. Wawelskiej nr. 30 skoczyła na bruk z pierwszego piętra własnego mieszkania, Janina Cymbalska. Do desperatki wezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz skonstatował złamanie przedramienia oraz ogólne, bardzo poważne potłuczenie.

Niedoszłą samobójczynię pozostawiono na miejscu pod opieką rodziny. Przy czynu desperackiego kroku nie została narazie wyjaśniona.

### Nagle zgony

Lódź, 30 czerwca.

(gr) — Na ul. Narutowicza nr. 66 zmarła nagle z przyczyn dotąd nieustalonych Marja Maciejewska lokatorka tego domu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich.

Drugi nagły zgon miał miejsce na ul. Piotrkowskiej, około nr. 284, gdzie padł martwy na bruk Michał Krawczyk zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 15. Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego.

### Bójka na podwórzu

Lódź, 30 czerwca.

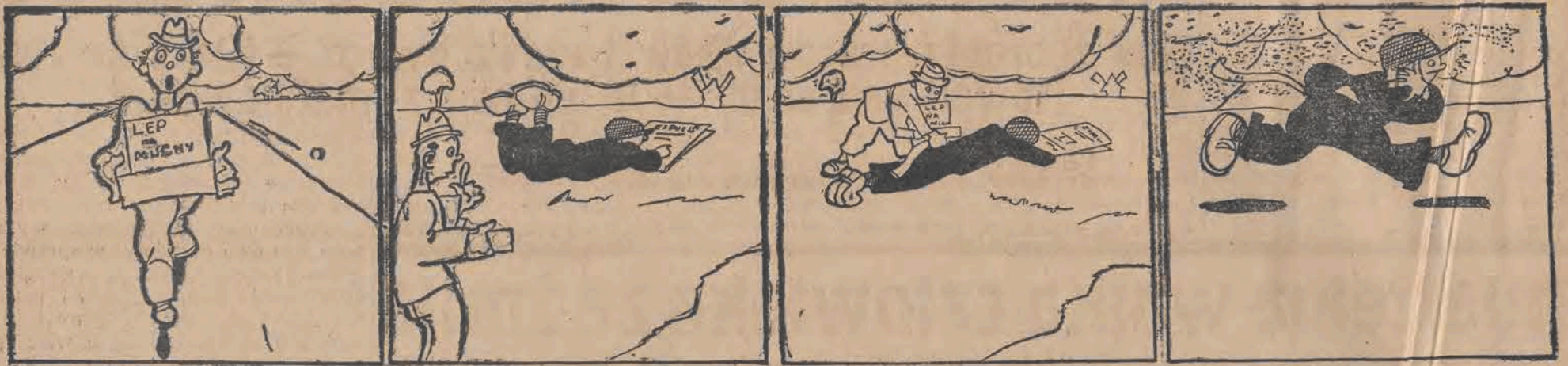
(gr.) W czasie bójki, wynikłej na podwórzu domu przy ul. Gdańskiej 4 pobita została dotkliwie 30-letnia Janina Maciejczyk, żona robotnika, zamieszkała przy ul. Mielczarskiego 7.

Napaśnik poszczuł ponadto swego psa na Maciejczykową, wskutek czego odniosła ona prócz ran, zadanych jakimś tępe narzędziem, rany kłane

ZGUBIONO w pociągu Kolumna — Łódź lub obok pociągu przy wyjeździe z Kolumny, 29-go czerwca o godzinie 9.32 wiecz. w czasie wypadku — aparat fotograficzny Rollei. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot za dużym wynagrodzeniem. Torończyk, Wólczańska 73.



## Przygody bezrobotnego Kuby



— „Pan przeszkadza mi w czytaniu, Przecie nikt tu nie jest głuchy! Przystań pan nareszcie wrzeszczeć: „Lep na muchy!... Lep na muchy!”

— Czekaj!... — myśli pan sprzedawca — Ja ci teraz zrobię kawka!... Patrzcie!... Taki dumny młokos! Będzie pana mi udawał!”

— „Bądź spokojny... Już ja teraz Łatwo sklonię cię do skruchy!... I przycepił mu ostrożnie Do koszuli lep na muchy...”

Kuba wstaje, a tu naraż... Ludzie!... Retę!... Co się dzieje?! O nic więcej już nie pyta, Nogi za pas, no, i — wieje! (D. c. n.)

## Hallo! Tu radio!

WTOREK, dnia 30 czerwca 1936 r.

11.57—12.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03—12.50 Koncert w wyk. Orkiestry F. Raabego (z Poznania). 12.50—12.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55—13.05 Muzyka (płyty). 13.05—13.15 Dziennik południowy. 13.15—15.27 Przerwa. 15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45—16.00 „Skrzynka P. K. O.” 16.00—16.45 Kwintet salonowy Stefana Rachonia. 16.45—17.00 „Skarby Polski”. 17.00—17.50 „Pamięci Ottorino Respighi”, płyty. 17.50—18.00 „Mszyce i ich wrogowie”, pogadanka, wygl. dr. Max Wit Chejfec. 18.00—18.10 Muzyka (płyty). 18.10—18.15 O wszystkim potroszka. 18.15—18.35 Serenady (płyty). 18.35—18.50 Koncert reklamowy. 18.50—19.00 Pogadanka aktualna. 19.00—19.20 Recital śpiewaczy Zofji Zeyland - Kapuścińskiej, prz fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19.20—19.40 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Bernarda Lewinsona. 19.40—20.30 „Na Bielanych”, obrazek muzyczny w opracowaniu i układzie Leona Szyllera. 20.30—20.45 „Kwiatki z niwy przekładów”, szkic literacki, wygl. Wacław Rogowicz. 20.45—20.55 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00 Pogadanka aktualna. 21.00—22.00 Muzyka (płyty). 22.00—22.10 Wiadomości sportowe ogólne. 22.10—22.15 Wiadomości sportowe lokalne. 22.15—22.55 Muzyka faneczna z Ciechocinka. 22.55—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego oraz komunikat meteorologiczny.

## Poradnik astrologiczny

30 CZEŚĆ WIEC 1936 R.

Wczesny ranek sprzyja przersiewzięciom mającym związek z maszynami, sadownictwem i budownictwem. Koło godz. 10-ej dobrze jest rozpocząć budowę domu i załatwiać ważne sprawy w urzędach. Następny okres do godz. 13 zapowiada się gorzej i przyniesie przykre rozczarowania w związku z współpracownikami. Okres ten nie nadaje się także do kupna lub sprzedaży przedmiotów drogowych. O godz. 14-ej pomyślny obrót weźmą sprawy sercowe. Między godz. 15-tą a godz. 17-tą działają ujemne wpływy dla górników i hutników. Godz. 18-ta sprzyja pracy umysłowej i przyniesie niezwykle dobre pomysły. Od godz. 19-ej do godz. 21-ej nie należy wyruszać w podróże ani wdrażać się w spekulacje. Jest to także nieodpowiednia pora do składania wizyt i zawierania znajomości z osobami płci odmiennej. Nastrój ten trwa także podczas następujących godzin. Dziecko dziś urodzone — dobroczynne, samodzielnne, lubi życie towarzyskie, uśmiecha się w silne sily, kochliwe, brak odwagi i stanowczości, lubi podróżować.

## Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87). J. Hartman, Młynarska 24, J. Hiszpański, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, J. Cymer, Wólczańska 37, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27.

## Zbrodnia furjata w Warszawie

Napadał z brzytwą na przechodniów. — Kilka osób rannych. — Walka policji ze straszliwym szaleńcem

Warszawa, 30 czerwca.

Chory umysłowo inwalida wojenny 38-letni Józef Łazarz uzbroił się w brzytwę i wyszedł na ulicę. Tu Łazarz zwrócił się do przechodzą-

cego policjanta, domagając się, aby go wprowadził do zamkniętej restauracji.

Spotkawszy się z odmową, Łazarz rzucił się z brzytwą na policjanta...

Z pomocą policjantowi pośpieszyli

przechodnie.

Szaleniec pokajał dwie osoby, poczem pobiegł do swego mieszkania, na ul. Pańską 111 i tam zabarykadował się.

Jednego z rannych przechodniów, 22-letniego Stanisława Sikorę, przewieziono do szpitala.

Kilku policjantów udało się do mieszkania Łazarza, chcąc go zatrzymać.

Ponieważ drzwi nie chciał otworzyć, policjanci wyważyli je i wtargnęli do mieszkania chorego.

Chorego bezwładnie i przewieziono do komarsiatu.

## Afery „jasnowidza” warszawskiego

Fidurę vel Cordoniego osadzono w więzieniu

Warszawa, 30 czerwca.

Z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu na „Pawiaku”, niejakiego Daniela Fidurę.

Jest on oskarżony o oszustwo.

Fidura występował w roli „jasnowidza” i reklamował się pod pseudonimami „Cordoniego” i „Osowickiego” — obiecyując „niezawodne” wskazywanie nu-

merów losów loteryjnych, które mają wygrać.

Było to zwykle oszustwo, a Fidura swym naiwnym klientom wskazywał numery znajdujące się w posiadaniu jednej z kolektur za co otrzymywał wysoką prowizję od każdego dostarczonego na bywcę losu.

## Prymitywny sposób polewania ulic

Zarządzona została specjalna kontrola

Łódź, 30 czerwca.

(v) — Władze administracyjne zwróciły uwagę na sposób polewania ulic przez dozorców domów. Ulice, zwłaszcza boczne i położone na peryferiach, polewane są często garnuszkami, którym czerpie się wodę z wiadra.

Ten sposób polewania ulic jest zarówno prymitywny, jak nie daje pożądanego efektu, albowiem nawierzchnia jest tylko lekko zwilżona i natychmiast wysycha, a wiatr w dalszym ciągu unosi tumany kurzu.

Obecnie władze postanowiły przeprowadzić kontrolę polewania ulic przez dozorców. Ulica musi być polewana strumieniem wody z weża gumowego. W tych domach, gdzie niema wody i rezerwuaru, dopuszczalne jest polewanie ulic z konewek. Sprzęt do tego celu winien kupić właściciel nieruchomości.

W wypadku ujawnienia, że ulice polewane są niedostatecznie i w sposób prymitywny, spisane będą protokoły, a winni ulegną karze.

## Nieuczciwy agent firmy „Emteka” w Łodzi

skazany został przez sąd na 8 miesięcy więzienia

Łódź, 30 czerwca.

(gr) — Edward Adamiak, 30-letni sprzedawca firmy „Emteka” w Łodzi, sprzeniewierzył się swym chlebodawcom, gdyż sfałszował kwitariusze i przywłaszczył sobie pieniądze.

Przez cały czas pracy, aż do chwili ujawnienia malwersacji Adamiak cieszył się najlepszą opinią wśród swych chlebodawców i nawet nie budził najmniejszych podejrzeń w swej pracy zawodowej. Dopiero dzięki przypadkowi, wykryto nadużycia i Adamiaka postawiono w stan oskarżenia.

Działo się to w tym czasie, kiedy poczęły napływać skargi klientów, którzy wpłacili pieniądze na towar, a przesyłek nie otrzymali. Wówczas właściciel przedsiębiorstwa spostrzegł, że był systema-

tycznie przez agenta okradany.

Dochodzenie policyjne ustaliło wówczas, że Adamiak wykradał stare kwitariusze i po wymazaniu treści poprzednio zapisanej, zmieniał nazwisko i sumy dla nowego klienta. W ten sposób pobierał pieniądze drogą nieuczciwą, narażając niedoszłych nabywców towarów na straty. — Rozprawie sądowej przewodniczył s. o. Głuszczyński, jako oskarżyciel publiczny występował prokurator Maciejewski.

Oskarżony przyznał się do winy. Prosił o łagodny wymiar kary, tłumacząc swój występek złymi warunkami materialnymi przy dużych obowiązkach rodzinnych.

Sąd skazał Adamiaka na 8 miesięcy więzienia.

## Zycie Pabjanic

Z GMINY EWANGELICKIEJ.

Dorocznym zwyczajem staraniem gminy ewangelickiej wyjeżdża na kolonie letnie pod Kuluszki dziatwa szkolna oraz z przedszkola w liczbie 100. Działwa na letnisku spędzi dwa miesiące.

SPRAWA LICEUM.

Delegacja zarządu miejskiego i komitetu rodzicielskiego, która w dniu 24 bawiła w Warszawie i czyniła zabiegi u czynników miarodajnych o utworzenie Liceum w Pabianicach, powróciła do Pabjanic.

Ministerstwo potraktowało zabiegi delegacji pabjanickiej bardzo przychylnie i jest nadzieja, że z nowym rokiem szkolnym Liceum powstanie w Pabjanicach.

OFIARA.

Cech Rzeźniczo - Wedliniarski w Pabjanicach obchodził niedawno 100-lecie swego istnienia. Z tej racji członkowie zebrali pomiędzy sobą zł. 7 gr. 50 i złożyli na ręce prezesa LOPP wspomnianą sumę, przeznaczając ją na zakup samolotu „Batory”.

KRADZIEŻ.

Nieznany sprawca skradł z mieszkania jedną parę 60butów męskich, marynarkę ogólniej wartości ponad zł. 20, wreszcie zł. dwa gotówką na skłode Dawida Franciszka zamieszkałego przy ul. Orlej Nr. 30. Policja wszczęła dochodzenie.

REPERTUAR KIN.

ŚWIATOWE: — „Rotmistrz von Werffen”. LUNA: — „Urojony świat”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek i codziennie o godzinie 8,30 wiecz. największy przebieg ostatniego sezonu teatru wiedeńskiego, niezwykle interesująca komedia Bekefięgi i Stelli „Nieusprawiedliwiona godzina” w reżyserji Konstantego Tatkiewicza.

Ze względu na trudności techniczne a przede wszystkim sam charakter tej bardzo obsadzonej sztuki, „Nieusprawiedliwiona godzina” grana będzie w Teatrze Miejskim, a nie w Teatrze Letnim. W rolach ważniejszych wystąpią: Pywińska, Chojnacka, Dunajewska, Bronowska, Szletyńska, Skwarska, Kalinowski, Mroziński, Zoner, Ziemiński i Sney. Ze względu na okres letni ceny od 40 gr. do 2.70.

Bezkonkurencyjny podwójny program!

## „CORSO”

Początek w dni powsz. o godz. 4, w soboty i święta o godz. 12-ej. — Ceny miejsc od 50 gr.

DZIŚ PREMJERA!

## I. — OSKARŻAM CIĘ MATKO

(LA MATERNELLE)

Jedyny film tegorocznej produkcji odznaczony 16 medalami!!! Film porusza palące zagadnienie bezdomnej, pozbawionej opieki młodzieży!

## II. — CZARNA PERŁA

Wielki egzotyczny polski film. W roli głównej: RERI, E. BODO, M. Znicz, Żelichowska, F. Brodniewicz.



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdliwej kłótni przez dyrektora i tobotnicę.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i tknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawiać, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnic.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Werner, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękna i młoda na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zreński, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po śmierci swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkana twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyliło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zreńskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antos” odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa”, gdzie spotkali Birunia. Antos wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunia samych. Elżbieta prosi przesiadkę, aby odebrać list Antosowi. Biruń, oczarowany jej pięknnością, udaje się w ślad za Antosem i zadaje mu skrytybóczy cios nożem.

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosza uwięziono za rzekomą zbrodnię na Krauserze.

Bojąc się odpowiedzialności Werner postanowił podpalic ateliler filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Biruniem.

Rogosz został aresztowany. Z więzienia oswabada go Biruń, który działał z polecenia Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie.

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Mąż jej udaje się do knajpy „Kacapa”, gdzie zawarł znajomość z opryszkiem Aljoszą. Po kilku minutach przyszedł Biruń i pocałował się żalić przed Wernerem na niewdzięczność kobiecą.

Przemysłowiec uspił Birunia i wyciągnął mu z kieszeni list, pisany przez Elżbietę do prokuratora. Pożegnał się z „Kacapem” i udał się do cukierni, gdzie zaczął czytać list Elżbiety.

Andrzej Łubkowski utrzymuje bliskie stosunki z Mirą Grant. Któregoś dnia wybrał się z nią i z kapitanem Frankensteinem do domu Justynów, gdzie Frankenstein zrobił awanturę.

Do Warszawy przybył znany przestępca amerykański, Parker, który założył tajemniczą wytwórnię filmową p. n. „Imperator”.

Parker, Frankenstein i chińczyk Czang uciekają przed policją, zabierając ze sobą Elżbietę Wernerową. Przestępcy ostrzeliwują się, auto wpada do rowu i gdy Elżbieta ocknęła się — miała na ręku kajdanki.

W związku z aresztowaniem Elżbiety do Wernera przybywa policja, celem dokonania rewizji.

Tymczasem Rogosz czeka na przyjazd Elżbiety. Któregoś dnia do Przylësia przybyła policja. Obawiając się aresztowania, Rogosz ucieka.

Po kilku minutach był już w lesie.

Nie szukał tu drogi, nie zastanawiał się nad tem, jaki kierunek obrać — wszystko jedno, byle dalej, najdalej odejść od tego miejsca.

Twarz jego przesuwała się cieniem cichego smutku, z piersi wydobyło się ciężkie westchnienie.

Szedł z opuszczoną, nisko głową — jak na stracenie.

— Dobrze, że mnie Hieronim nie zauważył, kiedy stanąłem przy nim....

pomyślał. — Onby już tamtym wskazał drogę.... o, tak.... żeby się na mnie odegrać.... Zły to człowiek....

Las szumiał cicho, majestatycznie... Od czasu do czasu odzywał się wśród konarów głos jakiegoś ptaka, poczem roztopiał się w poszumie....

Rogosz szedł naprzód, nie oglądając się za siebie....

Był zupełnie spokojny, że w tym gęstym, wielkim lesie nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, że tamci ludzie, którzy go szukają, nie znajdą go tutaj....

Po dwóch godzinach równego marszu ogarnęło go zmęczenie, usiadł więc na pniju, by odpocząć.... Oparł się plecami o grubopięnną sosnę, wyciągnął wygodnie nogi i zapalił papierosa....

I myślał, ciągle myślał o swym smutnym życiu, o złym losie, który go tak srodcie doświadczał, o swoich zawodach i rozczarowaniach....

— Kiedy to się wreszcie wszystko skończy? — zadawał sobie pytanie. — Kiedy będę mógł się stać człowiekiem takim samym, jak wszyscy uczeni ludzie?....

Potem znów wrócił myślni do Elżbiety.... Ona chciała powiedzieć mu coś bardzo ważnego — napewno o tamtej sprawie sprzed piętnastu lat.... Tak, napewno....

— Muszę ją odszukać, muszę pojechać do Warszawy... — doszedł do wniosku.

Warszawa!....

Jakże groźnie i złowroźnie brzmiało dlań to słowo.... Warszawa, gdzie na każdym rogu ulicy stoi posterunkowy, gdzie po ulicach snują się wywiadowcy policyjni. Nie chciałby tam pojechać, ale musi....

Chciałby dlatego, żeby zobaczyć się z Elżbietą, chociażby dlatego, żeby odszukać Magdę....

Bezradnie rozejrział się dokoła, jakby chciał odmierzyć tę daleką drogę do Warszawy....

Papieros zgasł mu w ustach — rzucił go i zapalił drugiego....

Ze smutkiem stwierdził, że zostały mu jeszcze trzy papierosy....

Postanowił palić oszczędnie, żeby mu starczyły na jaknajdłużej.... Odpoczął i ruszył w dalszą wędrówkę bez celu, bez kierunku....

— Dokąd ja tak właściwie idę? — zapytał sam siebie. — Do Warszawy?....

Nie umiał odpowiedzieć sobie na to pytanie.... Szedł — przed siebie, szedł, bo trudno byłoby siedzieć ciągle na pieńku pod sosną....

Dokąd?... Czy wólcęga wie, dokąd idzie? Las był bardzo rozległy, zdawał się nie mieć końca....

## Rozdział 232

### Spotkanie nad Wisłą

Wieśniaczka spojrzała na strudzonego wędrowca przychylnym wzrokiem i wskazała mu stołek, stojący pod oknem. Jan usiadł i zapytał:

— Mógłbym się u was napić zimnej wody?....

— Widzę, żeście głodni... Może chcecie mleka i chleba?... rzekła wieśniaczka.

— Nie mam pieniędzy... — rozłożył bezradnie ramiona — Nie miałbym czem zapłacić....

— Ja was o pieniądze nie pytałam... A skąd to idziecie człowieku? — O, zdaleka... zdaleka... — pokiwał Jan głową — Od rana już tak chodzę... — Do miasta pewno, prawda?... Pracy szukacie... — Tak, tak... — powiedział, aby zbyć — Ciężko dziś o pracę na wsi, więc trzeba do miasta... — A wyście przecie nie wsiowi? — zmarszczyła kobieta brwi — Z miasta jesteście... — Zdziwił się, że tak się zorientowała.

Począł już męczyć Rogosza swoją jednostajnością, oczy pragnęły szerszego spojrzenia — otwartej przestrzeni.

— Ot, żeby ludzi jakichś spotkać... — westchnął Jan. — Przepytał ich o drogę do Warszawy....

Bo mimo wszystko — postanowił udać się do Warszawy.... Mijały minuty, godziny, a on szedł i szedł, odpoczywając od czasu do czasu....

Głód począł mu doskwierać, bo nie jeszcze dzisiaj nie miał w ustach.... Zapalił papierosa....

Tymczasem słońce już zaszło i zmierzch spłynął na ziemię.... Jan westchnął ze smutkiem:

— Chyba przyjdzie mi przespać się w tym lesie....

Gdyby nie głód i pragnienie, nie zmartwiłby się zbytnio tą ewentualnością, bo przywykł przecie do niewygód... Tedy odpocząwszy nieco, ruszył znowu przed siebie.... Nieoczekiwanie, gdy sądził, że długo będzie jeszcze musiał wędrować przez las, znalazł się u jego skraju....

Z piersi jego wydobył się radosny okrzyk.... Zrobił jeszcze kilka kroków i oto znalazł się na szerokiej szosie... W odległości kilkudziesięciu metrów dostrzegł kontury jakiejś chałupy.... Zdwoiłszy krok, ruszył w tamtym kierunku....

— Nareszcie, nareszcie!.... — powtarzał pod takt swoich kroków... Pochłonięty całkowicie myślą o zaspokojeniu głodu i pragnienia, nie zauważył, że od pewnego czasu posuwała się za nim postać mężczyzny o białej, długiej brodzie... Był to Walery Nugat, brat dziedzica z „czarnego dworu”, ow obłądny starzec, z którym Rogosz zetknął się po raz pierwszy podczas swojej hytności w Kurkowie....

Ten sam, który w zagadkowych słowach wyjawiał mu, że zna tajemnicę Jana Rogosza i Alfreda Krausera... Ten sam, z którego ust Rogosz usłyszał po raz pierwszy, że Alfred Krauser żyje....

Szedł on teraz za naszym bohaterem w odległości kilkunastu kroków z dziwnym uśmiechem na ustach, z zagadkowym błyskiem w przesnutych obłędem oczach....

Jakie myśli snuły się w tej chwili w szalonej głowie, jakie zamiary?... — To on, to on... — pomrukiwał szepem — To on, to on... —

Jan stanął wreszcie przed ową chałupą. Zapukał w drzwi, a gdy mu otworzyła jakaś kobieta, powitał ją pozdrowieniem wiejskiego ludu... Odpowiedziała mu życzliwie i wpuściła do wnętrza... Starzec przyczołnął się pod płótem, usiadłszy na dużym kamieniu... —

— No, to nie tak daleko... Myślałem, że ze dwa dni trzeba będzie chodzić... — Gdzie tam — dwa dni... — machnęła ręką — Jak po drodze jakiś wóz spotkacie, to będziecie jeszcze wcześniej. A wozów dużo dzisiaj będzie jechało, bo jutro targ w Warszawie... — To dobrze... — ucieszył się — Chyba mnie ktoś dowiezie, prawda?... Ludzie nie są źli... — W mieście są źli ludzie... Ale na wsi — nie... Jeszcze wam dam mleka... — Po raz trzeci napełniła kubek i dokroiła jeszcze pajdę chleba. Rogosz patrzył na tę prostą kobietę z wdzięcznością... — Dyskretnie począł szukać po kieszeniach — może znajdzie kilka groszy... — Nagle... — Stłumił okrzyk bezgranicznego zdumienia, wyciągnawszy z wewnętrznej kieszeni marynarki paczkę banknotów dwudziestozłotowych. — Pośpiesznie wsunął je spowrotem do kieszeni, jakby przestraszył się widoku pieniędzy. Na czoło jego wystąpił kroplisty pot... Poczul zamęt w głowie... — Skąd ja mam te pieniądze?... — pomyślał, straciwszy panowanie nad sobą. — Tyle pieniędzy, tyle pieniędzy!... Chyba nie okradłem nikogo... — Wieśniaczka, która krzątała się właśnie przy kuchni, spojrzała teraz w jego stronę. — Czegoście się tak przestraszyli? — spojrzała nań ze zdziwieniem. — A nic... nic... — odparł zmieszany — To z głodu... no, tak... z głodu... — To wam dam jeszcze chleba, jakcieście głodni... — odpowiedziała. — Nie, nie... — potrząsnął głową... — Teraz nie jestem już głodny... to przedtem... — Dam wam chleba na drogę... — odparła, jakby nie dosłyszała jego odpowiedzi. — Rogosz podniósł się z miejsca. Serdecznie podziękował za posiłek i wyszedł z chałupy. — Był wzburzony do głębi odkryciem, jakiego dokonał... Skąd on ma te pieniądze?... — Sięgnął znowu do kieszeni i wyciągnął ową paczkę banknotów. Przyjrzał się dokładnie kolorowym papierkom, jakby nie dowierzał swoim oczom. — Pieniądze, pieniądze... — mruczał, wzruszając ramionami — Najprawdziwsze pieniądze... — Nagle zrozumiał wszystko. Uderzył się w czoło i głośno zawołał: — Już wiem!... Przecie ubranie, co mam na sobie, to Birunia... — Wiedzony pierwszym odruchem, zawrócił, by zapłacić gościnnej wieśniaczce, rychło jednak porzucił ten zamiar. — Aż się sam siebie zawstydił. — Przecie to nie moje pieniądze!... Jakże mogę rozporządzać się nimi?... — Stał w miejscu, zastanawiając się jeszcze nad tem. Rozważał: — Ostatecznie nie zabiorę Biruniowi tych pieniędzy... Oddam mu co do grosza... A tej biednej kobiecie przyda się dwadzieścia złotych... Dla niej to wielkie pieniądze... — Zrobił kilka kroków, kierując się ku chałupie, gdy znowu zbudziły się w nim wątpliwości: — Pieniądze Birunia nie są czyste... On ich uczciwie nie zapracował... Albo ukradł, albo zrabował... Może i krwią sa splamione?... Nie, nie wolno mi tknąć tych pieniędzy... — Machnął desperacko ręką i ruszył w drogę. Był znużony poprzednim chodzeniem, więc wolno stawiał krok za krokiem, oszczędzając siły. — Co chwila przystawał i wsłuchiwał się w wieczorną ciszę, chcąc w niej wyłowić upragniony turkot wozu wieśniaczego, zdążającego na targ do Warszawy... —

(Dalszy ciąg jutro)





**REFORMACKIE** pigułki z marką **ZAKONNIK** znane od 1602 roku. Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są **zagodnym środkiem przeczyszczającym.** Użycie: 1 do 2 pigulek na noc. **Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM“.**

**OLLA** GUM.?! to najpewniejszy środek ochronny!

**Dr. med. L. BERMAN** specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych. **CEGIELNIANA 15** telefon 149-07. Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

**Dr. med. H. LUBICZ** Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **POWRÓCIŁ CEGIELNIANA Nr. 7** telefon 141-32. Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w. W niedziele i święta od 9-11 rano.

**Dr. J. NADEL** **AKUSZER-GINEKOLOG** **ANDRZEJA 4** Telefon 223-92. przyjmuje od 2-5 pp. i od 6-7,30 w.

**Dr. E. EKKERT** **CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE.** Przeprowadził się na ul. **PIERACKIEGO 5** (Ewangelicka). Przyjmuje od 12-1 i od 5,30 do 8 w.

**DR. MED. Al. Kopełowski** **Gdańska 37, tel. 232-55** przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

**Doktor TREPMAN** specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych. **Zawadzka 6** tel. 234-12 od 8-11 do 2-4 i od 6-8 wiecz.

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA** Leczenie chor. weneryczn. i skórnych. **ZAWADZKA 1** telefon 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz. **PORADA 3 ZŁOTE.**

**Dr. HENRYKOWSKI** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. **TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.** od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór, niedziele i święta od 9-12,30

**Dr. med. M. TAUBENHAUS** **AKUSZER - GINEKOLOG** Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. **Zgierska 11** tel. 246-09

**DOKTOR H. Szumacher** **CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE** **PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.** Od 9-1, od 5-9 pp. w niedziele i święta od 10-1.

**Dr. H. Gutschadt** **AKUSZER-GINEKOLOG** mieszka obecnie **ZACHODNIA 66. Tel. 129-52** Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

Prywatna Przychodnia **WENEROLOGICZNA** Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1. Panie przyjmuje kobieta lekarz **PIOTRKOWSKA 161** **PORADA 3 ZŁ.**

**Dr. Rundsztajn** **AKUSZER-GINEKOLOG** **POMORSKA 7, Telefon 127-84** Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

**LECZNICA** ze stałymi łóżkami **DLA CHORYCH NA USZY, NOS, GARDŁO I PŁUCA** **PIOTRKOWSKA 67. Tel. 127-81.** od 9 r.-2 p. 4-8 wiecz. przyjmuje Dr. Z. Rakowski. Wezwania na miasto. Przyj. lecznicy - gabinet Roentgena do wszelkich prześwietlań i zdjęć.

**LEKARZ-DENTYSTA F. Kopełowska** Przyjmuje od 9-3-ej. **GDANSKA 37, tel. 232-55** od 4-7-ej w Lecznicy, **PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.**

**Dr. NITECKI** **SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH** **NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18** od 8 do 9,30 rano i od 5-9 wiecz. W niedz. i święta od 9-12 w pol.

**Dr. med. ZIOMKOWSKI** spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych **6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.** Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

**Dr. Niewiażski** Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych **ANDRZEJA 5, telefon 159-40** Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

**10 ZŁOTYCH** miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwiu, bielizna manufaktura, franki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

**KINO TEATR MIRAZ** 11 LISTOPADA 16. Początek o godz. 4-ej

**Dziś premiera!** Najwspanialsze arcydzieło filmowe o Carskiej Rosji. Reż. W. Turzańskiego.

# „OCZY CZARNE“

W roli głównej **HARRY BAUR**

**Adolf Dymśza**  
**Kaz. Krukowski**  
**Wład. Walter**

wkrótce w filmie p. t. **„Ukani, Ukani...“** **METRO-ADRIA**

**Jedynie kino dźwiękowe w ogrodzie**  
**RAKIETA**  
Sienkiewicza 40 — tel. 141-22.  
**Dziś premiera!**

**LIANA HAID** w najpiękniejszej wiedeńskiej komedii muzycznej sezonu mówionej i śpiewanej po niemiecku  
**Miłość w Masce**  
(SAG MIR WER DU BIST)  
W pozostałych rolach Fritz Schultz i Otto Walburg.  
Początek w dni powsz. o godz. 4-ej, a w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

**Andrzej Łański**  
**Ich pierwsza miłość**  
(126) **Powieść społeczna**

Danuta Kreszińska, ekspedycja w magazynie biawatym Jana Zarzysza zostaje zredukowana. Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spotyka się z nim. O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danusi Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne. Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

— Tak, dziwny chłopak! — w zamyśleniu przyznała hrabina.

Poczem, lekko uderzywszy konia szpicrutą, ruszyła galopem w stronę Grzymanowic.

Wiadomość, że jej szofer nie był takim prostym wiejskim kowalczykiem, ale człowiekiem wykształconym i par excellence inteligentem, zaskoczyła ją.

Teraz dopiero rozumiała, że inteligencja i kultura jego nie była wynikiem przypadkowości.

— Niepotrzebnie traktowałam go nie ledwie tak, jak lokajczyka — a już ta ostatnia moja z nim scysia była zupełnie nie na miejscu! — myślała, skracając cugle, bo koń, zmęczony galopem, za-

Ponieważ wiedział, że hrabina kocha nad wszystko szybką jazdę, nieraz ryzykował własne życie, biorąc wręcz zawrotne tempo: byleby tylko na twarzy swej pani wyczarować lekki uśmiech zadowolenia.

Pozatem zawsze i wszędzie był wro rowo pilny i rzetelny: trzymał swój wóz w najwyższym porządku a chociaż miał możliwość robienia małych oszczędności na rachunkach za benzynę i smary, on uczciwie nie wziął do własnej kieszeni nawet i grosza.

I za to wszystko przy najbliższej sposobności hrabina zmieszała go poprostu z błotem.

Nie był wprawdzie socjalistą, niemniej, zacisnąwszy szczęki, mrucał teraz gniewnie:

— Oto są skutki służenia jaśnie pa-rom!... Choćbyś wydarł nawet swe własne serce, nie zadowolisz ich nigdy. Czas, żeby takie panie hrabiny i kapita-licy zaznali smaku suchego chleba, a wówczas nauczą się szanować człowieka pracującego!

Nie zwlekając spakował walizę, pamiętając jeszcze jego gimnazjalne cza-sy, poczem równo ze świtem wsiadł na wózek mleczarza i pojechał do Kamiennej Wólki.

Tym razem ojciec przywitał go bez zbytniego entuzjazmu.

Kiedy syn skończył swoją opowieść, on mruknął niechętnie:

— Niepotrzebnie byłeś taki honoro-wy... Trzeba było gadanie hrabiny scho-wać do kieszeni, a nie klócić się: wielcy panowie nie lubią jeśli my, ludzie mali, przeciwstawiamy się im... Taka już jest dola nasza, maluczkich i prostych: ty-

zaś jesteś jednym z nich!

Stanisław, który nie śmiał nigdy dyskutować z ojcem, tym razem wrzucił ramionami:

— Jestem człowiekiem prostym, po-nieważ ty, ojciec, nieraz powtarzałeś, że chciałbyś, ażebym był tylko zwyczajnym kowalem. Ja jednak zaczynam żało-wać, że nie skończyłem studiów i nie zdobyłem srebrnych ostróg inteligenta: mógłbym wówczas jak równy równym powiedzieć takiej damie, że hrabina Grotomirska, co o niej sądzę.

I gniewny udał się do stodoły, ażeby przespać się tam w sianie po ostatnich przeświadczeniach.

Obudził się koło południa.

Z dołu dochodziły go rytmiczne stukania młotów, opadających na kowadło: to ojciec i Pietrek pracowicie obkuwali żelazo.

Przy akompaniamencie tego stuku eks-student począł się zastanawiać nad swoim położeniem.

(Dalszy ciąg jutro).

**PARCELE BUDOWLANE**

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców L. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.



## Napierała wygrywa wyścig „Expressu” na trasie Łódź — Sieradz — Łódź

Łódź, 10 czerwca.

Dzień 29 czerwca 1936 — dzień wyścigu „Expressu” na trasie Łódź — Sieradz — Łódź zapisany został złotymi zgłoskami na kartach dzieł kolarstwa łódzkiego, jako dzień największej tegoż kolarstwa propagandy.

Przeszło 170 kolarzy na starcie — to rzecz po raz pierwszy w Łodzi sportykana, osiągnięta przelewystkiem dzięki znakomitej reputacji jaką zyskał sobie rozegrany dopiero od roku ubiegłego wyścig „Expressu”.

Możemy śmiało powiedzieć, że wyścig wszorazszy był napowazniejszą tegoroczną imprezą szosową w Łodzi, która była też jednocześnie najlepszą propagandą kolarstwa wśród najszerzych rzesz ludności, wylazującej wyścigiem wczorajszym nienotowane dotychczas zainteresowanie. Wzdłuż całej trasy tak po miastach przez które bieg przechodził jak też po wsiach i wreszcie na ulicach Łodzi stały tysiączne tłumy publiczności śledzącej z niezwykłym zainteresowaniem przebieg wyścigu, będącego doprawdy niezwykle emocjonującym.

Start kolarskiej drużyny olimpijskiej desygnowanej przez zarząd PZTK wzmógł atrakcyjność wyścigu, który zyskał przez start tej piątki znakomitą oprawę. Zawodników tych wypuszczono o trzy minuty później od pozostałych dogonili oni jednak resztę już po godzinie i czterdziestu minutach jazdy, tworząc od tej pory przez cały czas czoło wyścigu: nie niepokojeń poważnie przez pozostałych, z których najdłużej bo niemal do samych ulic Łodzi utrzymali się przy nich trzej łodzianie: Wiecek, Jaskulski i Hofsznajder.

Ta trójka łodzian stawiała dzielnie czoła elicie stołecznej, przyczem największą sensacją była postawa Wiecka, którego uważano już ogólnie za zupełnie wykończonego. Tymczasem stary wyga nie tylko, że pokazał swój łwi pazur ale też zajął najlepsze miejsce z łodzian przybywając na metę jako piąty w dwie minuty po zwycięsży. Bardzo ośmiarnie jeździł Jaskulski, który jednak w Pabłanicach osłabił zupełnie na siłach i ukończył bieg w o wiele gorszej formie. Również i Hofsznajder trzymający się przez jakieś 120 — 130 km. bardzo dzielnie i uchylający się przez ten cały czas od prowadzenia osłabił później i do mety dotarł po wcale ciężkiej pracy.

Zawiódł natomiast Kołodziejczyk wykazując zupełny brak ambicji. Zawodnik ten po pierwszej nawalonej gumie w Zduńskiej Woli wycofał się z dalszego udziału w wyścigu.

Dzielnie natomiast trzymał się Kolski, którego jednak tym razem przesładował wybitny pech. Niemal zaraz po starcie miał on mały defekt, później drugi tracąc cenne minuty. W ten sposób znalazł się on razem z jadącą w tyle dru-

żyną olimpijską. „Wysiadł” on jednak i z niej gdzieś koło Kolumny, gdzie „zlał pał gumę”. Mimo to Kolski gonit czołówkę, której nie mógł już jednak osiągnąć i ukończył wyścig na wcale dobrej w tych warunkach jedenastej lokacie.

Drużyna olimpijska spośród której szczęśliwym zwycięscą okazał się mistrz Polski Napierała, który wyścig rozegrał dopiero na asfalcie Piotrkowskiej, miała swego największego pechowca w Targońskim, bodaj najlepszym obok Kapiaka zawodniku wczorajszego wyścigu. Ta dwójka była w większości wypadków inicjatorami akcji na trasie, a należał do niej jeszcze Starzyński, próbujący kilkakrotnie bez powodzenia ucieczki. Napierała i Michalak jadący też bardzo dobrze jechali znacznie bardziej spokojnie od pozostałej trójki i w rezultacie rozstrzygnęli wyścig na swoją korzyść.

Wyścig miał przez cały czas przebieg niezwykle interesujący i toczył się pod znakiem żaźartej walki koalicji łodzkiej z drużyną olimpijską. Początkowo łodzianie wśród których w tej fazie

prym wiódł Jaskulski próbują utrzymać przewagę trzech minut otrzymanych od olimpijczyków na starcie muszą jednak uciekać w Zduńskiej Woli wyższość warszawian i pozwalają się dojść. Od tej chwili sytuacja w czołówce zmienia się stale o tyle, że wśród kolarzy jadących w czołówce z drużyną olimpijską następują pewne przegrupowania. Ostatecznie jedzie jednak przez cały czas od półmetka piątka olimpijczyków z Wieckiem, Jaskulskim i Hofsznajderem.

Przez ulicę Piotrkowską finiszuje wspaniale Napierała wygrywając bieg w czasie 4.52.11 i zdobywając porażkę dla Fortu Bema puhar przechodni w dawnicztwa. W roku ubiegłym zdobył go kolega klubowy Napierały Waslewski, który mimo, iż był zgłoszony do tegorocznego wyścigu nie mógł się stawić na starcie, gdyż uczestniczył w wyścigu do morza. Jako drugi przybył na metę Michalak w czasie gorszym o 40 sekund od Napierały, a dalej Kapiak M., Starzyński, Wiecek, Hofsznajder, Jaskulski, Szyk, Targoński, Steigert, Kolski, Kulicki, Kacprzak, Świątkowski, Wójcik.

Na 7 km przed finiszem już na ulicach Łodzi Kapiak, Starzyński i Targoński mieli przykrą wysypkę. Targoński zламаł koło, nalechał na niego Starzyński, któremu pękły widełki, a na obu nalechał Kapiak. Z trójki tej cało wyszedł z opresji jedynie Kapiak. Starzyński ukończył wyścig na pożyczonym od jakiegoś wycieczkowicza rowerze, a Targoński stracił przeszło dziesięć drogowych minut na naprawę koła i w rezultacie zajął dopiero dziewiąte miejsce.

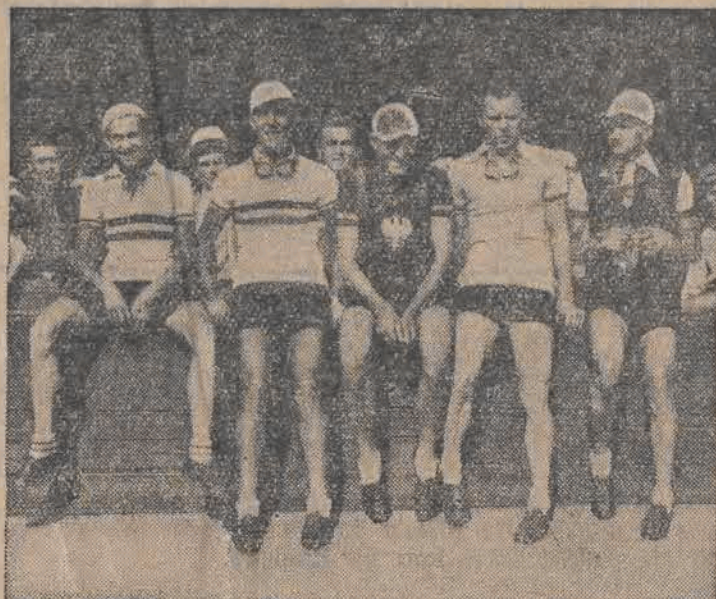
Drużyna olimpijska zdała doskonale egzamin i dowiodła, że w obecnym składzie powinna reprezentować Polskę na Olimpiadzie.

Rozgrywany jednocześnie wyścig dla zawodników z kartami wyścigowymi odbył się na dystansie 100 km. Zeszłoroczny zwycięzca Bednarek ze Zduńskiej Woli wycofał się w czasie trwania wyścigu, a bieg wygrał jadący pierwszoraznie niestowarzyszony łodzianin Pietraszewski w dobrym czasie 3.27.20 przed Hermanem (Orle Pabłanice) — Kirschem (Rapid Łódź), Bańkowskim (Warszawianka), Szulcem (Zjednoczone), Wiśniewskim (KE), Chylińskim (PTC), Weltem (WIMA), Kisterem (Zjednoczone), Seemanem (Świt Łódź), Wojtaszkiem (niest.), Foglem (WIMA) i Duszyńskim (niest.).

Wyścig otrzymał wspaniałe ramy organizacyjne dzięki ogromowi pracy włożonej zarówno przez zarząd ŁOZK i kierownictwo sekcji kolarskiej WIMY, która przeprowadziła stronę techniczną wyścigu.

Start do wyścigu odbył się na Placu Reymonta, a uprzednio odbył się przed redakcją na ul. Piotrkowskiej start honorowy, przyczem zawodnicy ruszyli na znak startera honorowego dyr. Goldberga.

Rozdanie nagród odbyło się w godzinach popołudniowych w Helenowie. Do licznie zgromadzonych kolarzy przez mowę red. Kałuszynier, wręczając następnie zawodnikom nagrody.



Piątka olimpijska, która uczestniczyła we wczorajszym wyścigu kolarskim „Expressu”.

## Sensacyjna porażka Ruchu

Cracovia gromi mistrza Polski 9:0

Kraków, 30 czerwca  
Towarzyski mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a Cracovią, zakończył się sensacyjną i nienotowaną w kronikach piłkarskich klęską mistrza Polski 9:0 (0:2).

Ruch grał bez Zoryckiego, Wodarza i Urbana. Cracovia — bez zdyskwalifikowanego Pajaka z nowym nabytkiem ataku Maleraniem. Już w 2 minucie Gemza uzyskała bramkę z wolnego, której sędzia nie uznał spowodu spalonej pozycji Wilimowskiego. Następują obustronne ataki. Cracovia gra ambitnie a gra jej zawodników wyraźnie odbija na tie nonszalancji słażaków. Akcje gospodarzy są groźne, gdy Ruch ma niepewną obronę.

W 29-ej minucie Stepien strzela pierwszą bramkę dla Cracovii. Kontratak Ruchu likwiduje obrona krakowska. W 42-ej minucie pada druga bramka dla Cracovii. Po zmianie pół Cracovia gra koncertowo. — W 3-ej min. z podania Zembaczyńskiego Korbas zdobywa 3-ci punkt, w 12-ej min. wspania-

łą bombą Malczyk zdobywa 4-tą bramkę. Dalsze bramki padają: w 17-ej min. Zembaczyński głowa, w 3 minuty później Stepien podwyższa wynik do 6:0. Na widowni panuje nieszwywały entuzjazm. W tym okresie gry bramkarza Ruchu, Kurka zastępuje Tatus, lecz i on nie spisuje się lepiej. W 27-ej minucie Góra strzela 7-mą bramkę. W 35-ej min. Stepien zdobywa 8 punkt, a wreszcie 9 bramka pada w ostatniej minucie gry ze strzału Malerana.

Tak znakomicie grającej Cracovii rubliczność krakowska jeszcze nie widziała. Wszystkie formacje grały ambitnie. W obronie wyróżnił się Doniec, cała pomoc, w ataku Stepien, Malczyk i Korbas. Nawet Maleran, nowy nabytek, dostosował się do całości.

Ruch zawiódł na całej linii, grając bez ducha i ambicji, wręcz nonszalancko. Zwłaszcza atak był beznadziejny. Jedynie Dziwisz odbijał dodatnią ośmiarną gra. Widzów ponad 3.000. Sędziował p. Kerc.

## NOWI MISTRZOWIE POLSKI W ZAPASACH

zostali wyłonieni na zawodach w Krakowie

Kraków, 30 czerwca.  
W poniedziałek wieczorem zakończone zostały w Krakowie zapasnicze mistrzostwa Polski.

W wadze koguciej mistrzostwo zdobył Rokita przed Kuchną i Rozpłeszczem.

W piórkowej — tytuł mistrza zdobył Świętosławski przed Marcokiem i Kawatem 2-im. Świętosławski w ostatniej walce pokonał w 3 m. Kawala 2-go.

W lekkiej — mistrzem został ponownie Słazak. Wicemistrzem został Krysmalski 2-gi po zwycięstwie nad Dworokiem.

W półśredniej tytuł mistrza Polski zdobył niespodziewanie Szajewski po zwycięstwie nad

Neuffem na punkty. Trzecie miejsce zajął łodzianin Hinc po wypunktowaniu Maruszowskiego.

W średniej sensacją było zdobycie mistrzostwa Polski przez Bugle. Drugie miejsce zajął b. mistrz Polski Krysmalski 1-szy po zwycięstwie punktowym nad Rejniakiem.

W półciężkiej mistrzostwo zdobył Falkiewicz, wicemistrzostwo — Nowak, który w ostatniej walce pokonał w 5-ej min. Urgacza.

W ciężkiej tytuł mistrzowski zdobył Cymer (Łódź WIMA) po zwycięstwie nad Ilyką w 3-ej min., który zdobył tytuł wicemistrzowski. Trzecie miejsce zdobył Szega.

## Hakoah remisuje z Legią w Warszawie

Warszawa, 30 czerwca.  
W poniedziałek odbył się mecz piłkarski, w którym wiedeński Hakoah zremisował z Legią 2:2, 1:1 (1:1).

## Finały turnieju juniorów WIMY

W poniedziałek rozegrano w Łodzi spotkania finałowe w ogólnopolskim turnieju tenisowym WIMY pod nazwą „pierwszy krok tenisowy”.

Finał gry 16-latków wygrał Hofman (Bielsko), bijąc łatwo Skoneckiego (Łódź) 6:1, 6:2.

W finale gry podwójnej bielska para Hofman — Bekker pokonała parę pomorską Pomiecznyński — Słoda 6:3, 6:2.

W turnieju pocieszenia zwyciężył Bekker (Bielsko).

W turnieju juniorów zwyciężył Ksawery Tłoczyński, bijąc w finale Czajkowskiego (Lwów) 7:5, 7:5.

W grze podwójnej juniorów Tłoczyński — Wiechowski pokonali w finale parę Gottschalk — Strzelecki 6:0, 7:9, 8:6.

W turnieju pocieszenia juniorów zwyciężył Strzelecki, bijąc w finale Biechowskiego 6:2, 6:2.

## Kispesti remisuje z Pogonią

Lwów, 30 czerwca.  
W poniedziałek odbył się we Lwowie mecz piłkarski, w którym węgierska drużyna Kispesti zremisowała z Pogonią 1:1 (0:0). Prowadzenie dla Węgrów zdobył w 57 min. Nemes, wyrównał w 67 min. Kluz. Ten sam gracz nie wykorzystał przyznanego Pogoni rzutu karnego.

Mecz stał na niskim poziomie. Gra wybitnie nieciekawa. Sędziował p. Kmiciański. Widzów około 10.000.

## Głuchoniemi na starcie

Łódź, 30 czerwca.  
W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski, rozgrywanych w konkurencji głuchoniemych, ustanowione zostały dwa nowe rekordy Polski (głuchoniemych), a mianowicie w skoku w dal — Lenga (Łódź) 569 cm. 200 mtr. — Dobrowolski (Warszawa) 14.8 sek.

## Rozgrywki o puhar Europy środkowej

W spotkaniach piłkarskich o puhar Europy środkowej uzyskano w niedzielę następujące wyniki: Roma — Rapid 5:1, Austria — Belgia 4:0, Admira — Prostejów 3:2, Slavia — Ferenc varosi 0:4, Vienna — Hungaria 5:1 i Ujpesti — F. C. Turyn 5:0 (2:0).

Do dalszej rundy zakwalifikowały się zespoły: Roma, Austria, Prostejów, Slavia, Vienna i Ujpesti.

## I.K.P. mistrzem Polski w hazenie

W Białymstoku odbyły się mistrzostwa Polski w hazenie. Tytuł mistrza zdobyła drużyna IKP, wykazując w walce z pozostałymi drużynami wybitną siłę. AZS (Warszawa) 6 pkt, Jagiellonia (Białystok) 5 pkt, IKP pokonał 1 pkt. IKP pokonał Jagiellonię 12:3 i AZS 12:3.



## Minjatury

## Humorek

Kac i Kotek.

— Panie Kac, czy pan nie wie przypadkiem co się dzieje z Mayerem?... Już tak dawno go nie widziałem...

— To pan nie wie co się z nim stało?... Mayer miał straszny wypadek... On nie może wstać... Przed kilku dniami usiadł na krześle, w którym wystawał gwóźdź...

— I co?... I jeszcze na nim siedzi?!

Na balu jeden z panów zwraca się do znajomej:

— Ach, jak pan młodo wygląda... Czemu to przypisać?...

— To dzięki mojemu mężowi...

— Tak dobrego ma pani męża?...

— Nie... On mi skraca życie...

Grabia Petelka prowadzi hulawczy tryb życia. Pewnego dnia obudził go lokaj. Grabia przeciera oczy i pyta:

— Janie, o której godzinie w nocy wróciłem wczoraj do domu?...

— O piątej zrana, proszę pana...

— A o której zacząłem się ubierać wczoraj zrana?...

— O ósmej wieczorem, proszę pana...

Do pewnego prowincjonalnego teatru zaproszono na gościnne występy znanego aktora z Warszawy. Dyrekcja teatru w wysłanej depeszy, zapytała młodzi innemi:

— Ile pan żąda od występów?...

Odpowiedź artysty brzmiała:

— Biorę zazwyczaj dwie trzecie dochodu z kasy.

Na to dyrektor teatru odpowiedział:

— Niestety, niemożliwe, bo u nas w kasie bywa wogóle tylko jedna trzecia...

Panna Stefa chodzi na jakieś kursy wieczorowe. Wczoraj wróciła o drugiej w nocy. — Skąd wracasz tak późno? — pyta zdenerwowana matka.

— Ano... z kursów... — odpowiada drżącym głosem panna Stefa.

— O drugiej w nocy z kursów?...

— No, trudno, proszę mamy... Co mogłam zrobić, skoro nasz profesor się jąka...

Siedzę w kinie. Nudny obraz. Na sali jest zaledwie dziesięć osób. Za mną siedzi jakaś para. Nagle słyszę z sobą stłumiony kobiecy szepot:

— Panie... pan się zadaleko posuwa... przუსuń się pan bliżej...

## Negus w Genewie



Na zdjęciu negus Haile Selassie w towarzystwie córki, księżniczki Zahai, oraz obydwu synów, udający się z dworca w Genewie do hotelu.

## Ostatnia podróż



Jacht wyścigowy króla Jerzego zostanie, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego władcy, utoniony w morzu. Na zdjęciu królewski jacht, który odprowadzony zostanie na ostatnią podróż przez kpt. Sir Hunloke.

## TO JEST NOWY JORK...



Tak wygląda dzielnica handlowa Nowego Jorku po zamknięciu przedsiębiorstw i rozlaniu się fali pracowników po ulicach.

## KONKURS PIĘKNOŚCI DZIECI.



9-letnia para dzieci francuskich uzyskała pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie piękności.

## Codzienna nowelka „Expressu”

## Skandal w restauracji

Jimmy Forlton, młodociany opryszek nowojorski, znany był w świecie przestępczym pod przezwiskiem „Dziewczynka”.

Posiadał bowiem kobiece rysy twarzy, drobną, zgrabną figurkę i prawie wcale nie miał zarostu.

Jimmy wiedział dokładnie, że jest ostatnio strzeżony przez policję, doskonale poinformowaną o wszystkich jego sprawkach.

Miał się więc na ostrożności i nawet nosił się z zamiarem ucieczki do innego miasta amerykańskiego.

Ale pewna przyjaciółka dała mu inną radę.

— Przebierz się za kobietę — proponowała mu. — Będiesz wówczas zupełnie bezpieczny i policja spewnością ciebie nie odzyska. Po paru tygodniach, gdy o tobie zapomną, zrzuć się z siebie ten strój.

Jimmy był zachwycony tym pomysłem.

Istotnie, to przecież było najlepsze wyjście z sytuacji. Nie będzie zmuszony do ucieczki z Nowego Jorku, co również było połączone z dużym niebezpieczeństwem.

W godzinach przedwieczornych Jimmy udał się już na ulicy w kobiecym

W jasnej peruczce, ukarminowany, urozównany i w modnej wąskiej sukience wyglądał bardzo ponętnie.

Któżby pomyślał, że ta zalotna panienka w rzeczywistości jest mężczyzną?

Jimmy czuł się doskonale w szatach niewieścich i krążąc ulicami kokieterijnie spoglądał na mężczyzn.

Nagle zauważył jednego ze swych wrogów, młodego włamywacza Freda, który miał z nim pewne porachunki.

Jimmy bał się tego spotkania i dlatego szybko skierował się w stronę jezdnii, by przebiec na przeciwległy chodnik.

I omal nie przyplacił życiem swej ucieczki.

Gdyby szofer wytwornej limuzyny nie zdołał wstrzymać wozu, młody opryszek spewnością znalazłby się pod kołami.

Na szczęście Jimmy upadł tylko na asfalt, kalecząc sobie rękę.

W tym momencie uchyliły się drzwi samochodu.

Jakiś szpakowaty, otyły mężczyzna wciągnął opryszka do wozu.

— Co się stało, panienko — spytał troskliwie.

Jimmy ani na chwilę nie stracił pewności siebie.

— Nic — odparł trochę piskliwie. — Ale mogło się stać wielkie nieszczęście.

Właściciel auta, bankier nowojorski, był znanym kobieciarzem.

Dziewczyna, która w tak przypadkowy sposób znalazła się u niego w aucie, przypadła mu mocno do gustu.

Postanowił więc skorzystać z okazji. Jimmy był chłopcem bardzo sprytnym i szybko zorientował się w sytuacji.

Opowiedział swemu zbawcy wzruszającą historję.

— Pracowałam w magazynie obuwniczym — zwierzał się. — Od czterech tygodni nie mam pracy. Jestem uczciwą dziewczyną i pewno dlatego mi tak ciężko żyć na świecie. Dziś od rana włóczę się głodna po mieście i nie wiem, co mam zrobić ze sobą.

— Już ja się tobą zaopiekuję, dziewczynko — przerwał mu wzruszony bankier. — To się bardzo szczęśliwie złożyło, żeśmy się spotkali ze sobą. Pojedziemy we dwójkę do restauracji zjemy kolację, a później pomówimy obszernie o twoich dalszych losach.

— Pan jest bardzo dobry — wybełkotał Jimmy. — Dziękuję panu.

Bankier chciał go przytulić do siebie, ale Jimmy odsunął się i wyszeptał:

— Niech pan mnie teraz zostawi w spokoju.

Bankier nie chciał brutalnością zrazić do siebie dziewczyny, więc ustąpił. Przez parę minut jechali w milczeniu.

Jimmy tymczasem już opracował cały plan działania. Postanowił skorzystać z niezwyklej okazji i obrabować

właściciela auta.

Gdy tylko znajdą się sami w gabinecie restauracyjnym, zaknebluje mu usta i obrabuje go.

Jeżeli napadnięty będzie się bronił, Jimmy nie zawaha się również przed zbrodnią.

Auto zastarzało się wreszcie przed restauracją.

Bankier kazał szoferowi wrócić do garażu. Widocznie przypuszczał, że zabawa z młodą towarzyszką potrwa przy najmniej parę godzin.

Gdy niezwykła para wkroczyła do hallu, Jimmy nagle zamarł z przerażenia.

Ujrzał znów Freda, swego zaciętego wroga, który w niewytłumaczony sposób również już zdążył tu przybyć.

— Jimmy! Co to ma znaczyć ta maskarada? — zawołał głośno. — Zrzuć ze siebie te szmatki!

Jimmy'ego ogarnął szal.

Odepchnął od siebie bankiera i rzucił się na Freda, chwytając go za gardło.

Rozpoczęła się niezwykle wałka, która w wytwornej restauracji wywołała zrozumiałe poruszenie.

W kilka minut później znalazło się aż trzech policjantów, którzy Jimmy'ego i Freda zawieźli do komisariatu.

Nazajutrze we wszystkich pismach amerykańskich ukazały się szajstne opisy przygód kochliwego bankiera, fertycznej „dziewczynki” i zaciętego Freda.

Do!